Rok II | Czwartek 17 lutego 1938 r. | Nr 38

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

Depesza Ojca świętego do P. Prezydenta R. P.

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI na życzenia przesłane mu przez P. Prezydenta R. P. odpowiedział następującą depeszą:

„Życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w imieniu swoim i szlachetnego narodu polskiego, są wyrazem przywiązania, które żywo odczuwamy i które jest nam szczególnie miłe.

Jesteśmy całym sercem szczęśliwi, ponawiając nasze życzenia i ojcowskie błogosławieństwo dla Polski i jej Prezydenta".

Sejm uchwalił ustawę inwestycyjną

Sejm ostatecznie uchwalił przyjąć ustawę inwestycyjną. W dyskusji poruszono sprawę drożyzny w Centralnym Okr. Przemysłowym, konieczności budowy dróg itd.

Zmiany w O. Z. N.

Szef Obozu Zjedn. Narodowego gen. Skwarczyński, wystosował do przewodniczących sektorów miejskiego i wiejskiego OZN. prez. Stąrzyńskiego i gen. Galicy listy, w którym dziękuje im za ofiarną pracę w związku ze zniesieniem sektora miejskiego i wiejskiego w O. Z. N.

Szef O. Z. N. w Poznaniu

Przybył do Poznania szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński. O godz. 12 gen. Skwarczyński złożył wizytę Prymasowi Polski Jego Eminencji ks. Kard. dr. Augustowi Hlondowi.

Szykanowanie Polaków

W ostatnim czasie mnożą się znowu wypadki wydalania z pracy Polaków na Śląsku Opolskim. Dzieje się to na zarządzenie rejencji w Opolu. W tych dniach w jednej z kopalń węgla pod Bytomiem wydalono robotnika polskiego, który pracował tam przez 25 lat, wyłącznie tylko dlatego, że przyznał się do polskości. W sądzie pracy w Bytomiu oświadczono mu, że wydalony został na polecenie rejencji opolskiej, przyczem oficjalnie jeszcze raz zapytano się go czy czuje się Polakiem

Dla upozorowania legalności zaofiarowano zredukowanemu pracę w Westfalii. Robotnik oczywiście ofertę tę odrzucił, a wtedy wstrzymano mu zasiłek. Zwolniony robotnik jest ojcem kilkorga dzieci.

Dnia 14 bm. miało się odbyć przedstawienie Teatru Polskiego z Katowic w Mikulczycach w pow. bytomskim. Niestety przedstawienie nie odbyło się, ponieważ policja zamknęła salę, przeznaczoną na przedstawienie.

Protest mandżurski

Rząd mandżurski złożył na ręce rządu sowieckiego protest przeciwko przekroczeniu granicy mandżursko-sowieckiej przez 10 żołnierzy sowieckiej straży granicznej.

Waldemaras na wolności

Donoszą z Kowna, że b. premier Waldemaras opuścił już więzienie na zasadzie amnestii.

Rada Ententy bałkańskiej

Ministrowie spraw zagranicznych państw Ententy bałkańskiej ustalili, że rada Ententy bałkańskiej odbędzie się dn. 25 bm.

Uroczystości Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Chorzowie



Onegdaj odbyła się w Chorzowie uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru, ofiarowanego chorzowskiemu oddziałowi Przysposobienia Wojskowego Kobiet przez odbyty w ub. roku w Wilnie walny zjazd P. W. K. Uroczystość zaszczyciła swą obecnością Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Maria Mościcka, ponad to wzieli w niej udział: wojewoda śląski Grażyński, gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Narbutt Łuczyński, Marszałek Sejmu Śląskiego Grzesik, przedstawicielki władz naczelnych P. W. K. z przewodniczącą Zarządu Głównego p. Michałowską i naczelną komendantką Frołowiczową, senatorka [illegible] przedstawiciele władz wojskowych, oraz reprezentanci pokrewnych organizacyj.

Na zdjęciu moment wbijania gwoździa w drzewce sztandaru P. W. K. przez Panią Prezydentową Marię Mościcką.

Marszałek Smigły-Rydz o wychowaniu fizycznym

W ub sobotę odbyło się walne posiedzenie rady naukowej WF.

Obradom przewodniczył Marsz. Smigły-Rydz, jako przewodniczący rady naukowej WF.

Marszałek Smigły-Rydz wygłosił przemówienie wstępne, które brzmi:

„Szanowni państwo!

„Witając państwo na tym posiedzeniu plenarnem jako homo novus, chciałbym państwa zapewnić, że przywiodła mnie do was nie tylko przyjemność — bezsprzeczna zresztą — zasiadania w waszem gronie, ale ponieważ jestem odpowiedzialnym za przygotowanie narodu do wojny, za przygotowanie państwa do kwestyj obronnych, kwestia wychowania fizycznego musi być zagadnieniem, które interesuje. Jest przecież jasne i zrozumiałe, że sprawność fizyczna żołnierza i oficera jest bardzo decydującym elementem naszych możliwości obronnych.

Niejednokrotnie, pomijając już kwestię szeregowca, który jest najbardziej obciążony tą najczarniejszą pracą i najcięższym trudem wojny, obserwowałem oficera, który nagół przyjemniejsze ma życie i mniejszą pracę pod względem fizycznym — wyższego oficera. I obserwowałem niejednokrotnie, jak intelekt tego oficera, gdy siły fizyczne mu nie dopisują — upada. Oficer zapomina o tem, czego się nauczył w czasie pokoju, staje się bezwolnem dzieckiem, miotanem przez często tak wstrząsające wrażenia, na jakie wojna go naraża.

Na jednem z pierwszych posiedzeń plenarnych rady naukowej, Marszałek Piłsudski wyraził się, że wojsko jest instytucją, która pracuje nad wychowaniem fizycznem w najszerszej skali, na najszerszej płaszczyźnie.

Tak jest i dziś.

Niemniej, patrząc trzeźwo i jasno na możliwości wojska, trzeba stwierdzić, że wojsko otrzymuje chłopaka już w pewnym wieku, wtedy, gdy już jest niemal całkowicie rozwinięty. Poza tym otrzymuje go na krótki okres czasu, tak, że może raczej pewne rzeczy dopełnić, sharmonizować, usprawnić pod specjalnym kątem widzenia potrzeb wojskowych, dać — że się tak wyrażę — pewną ogładę fizyczną, ale nie może usunąć zasadniczych braków, które przynosi ze sobą do wojska.

W tej samej sytuacji jest wojsko, jeśli chodzi o względy moralne. Zaryzykuję jednak powiedzenie, iż sądzę, że w ciągu tych dwóch, a często niecałych dwóch lat, kiedy chłopak jest w wojsku, wojsko może raczej więcej zrobić pod względem jego wychowania moralnego, niż pod względem wychowania fizycznego. Gdybym na chwilę przestał być reprezentantem interesów obronnych państwa, to i w tym wypadku muszę stwierdzić, że wychowanie fizyczne jest niesłychanie ważną rzeczą. Przypuszczam, że nie mylę się, jeśli stwierdzę, że tylko kolaboracja jak najrozsądniejszą trzech czynników, a mianowicie: pracy intelektualnej i rozwoju intelektualnego człowieka, wychowania moralnego i wychowania fizycznego, daje dopiero pełnego sharmonizowania człowieka, daje pełną kulturę".

Nalot na Kuangtung

Kilka eskadr wodnosamolotów japońskich dokonało w dniu wczorajszym nalotu na prowincję Kuangtung, gdzie obrzuciły bombami szereg punktów strategicznych, a zwłaszcza linję kolejową z Kantonu do Hankou. Wyrządzone szkody są znaczne. Lotnicy japońscy bombardowali również dżonki chińskie, transportujące materiał wojenny do Kuangtungu.

Podczas nalotu samolotów japońskich na Chengczau, według Reutera, zginęło lub odniosło rany od 400 do 500 Chińczyków.

Japonia konfiskuje wpływy celne Szanghaju

Według informacyj z poważnego źródła władze japońskie zwróciły się do chińskich urzędów celnych w Szanghaju z ponownym ultimatywnym żądaniem, przekazywania wszelkich wpływów celnych do Banku Japońskiego. Z drugiej strony władze japońskie sprzeciwiają się wypłacie przez chińską administrację celną należności z tytułu zadłużenia chińskiego wobec zagranicznych wierzycieli.

Japonia — Ameryka

Odpowiedź japońska na notę z 17 stycznia br. w sprawie naruszenia interesów obywateli Stanów Zjednoczonych nad Yangtse w zupełności zadowoliła departament stanu. Odpowiedź ta jest dowodem, że rząd japoński dokłada wszelkich wysiłków, aby uniknąć na przyszłość podobnych incydentów.

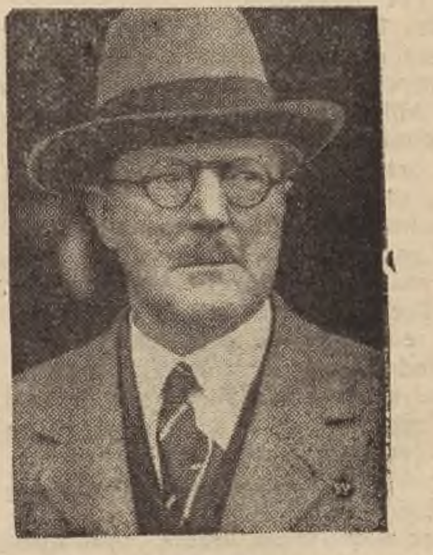
Kanada zachowa neutralność

Premier Mackenzie King oświadczył, iż stanowisko Kanady w konflikcie japońsko-chińskim jest ściśle neutralne. Kanada będzie współpracowała z innemi rządami skoro tylko nadarzy się do tego sposobność w celu przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie, posługując się metodami pojednawczemi.

Nowa konstytucja na Litwie

W sejmie litewskim została przyjęta nowa konstytucja. Przewodniczący starał się nie dopuszczać do dłuższych dyskusyj nad poprawkami, zwłaszcza dotyczącymi praw mniejszości. Również w prasie starano się zatuszować jakiekolwiek głosy krytyczne pod adresem poszczególnych paragrafów konstytucji.

Wybitny gość angielski w Polsce



Na zaproszenie Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą przybywa do Warszawy w tych dniach Sir Ronald Starrs, delegowany przez oficjalne angielskie Biuro Propagandy. Sir Storrs wygłosi odczyt na temat: „Lawrence of Arabia". Sir Storrs, którego podobiznę reprodukujemy, był gubernatorem wojskowym Jerozolimy i Judei, gubernatorem i naczelnym wodzem wyspy Cypru, oraz północnej Rodezji w Afryce.

BURZA W SEJMIE

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było fenomenem parlamentarnym, gdyż do dyskusji nad budżetem spraw wewn. zapisało się 57 posłów, czyli blisko 1/3 całej Izby. Na konferencji odbytej wspól nie zdołano skłonić kilku posłów do zrzeczenia się głosu, ale i tak liczba mówców wynosi niemal 50, wobec czego posiedzenie skończy się najwcześniej o świcie.

Przedpołudniowe obrady były bardzo ożywione, chwilami nawet burzliwe. Zaczęło się od wielkiej demonstracji Ukraińców przeciwko sprawozdawcy posłowi Wojciechowskiemu, który znaczną część swego przemówienia poświęcił znowu sprawie metropolity lwowskiego ks. Szeptyckiego oraz działalności politycznej Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce. Stwierdził on, że wszystkie swe zarzuty wysunięte w Komisji podtrzymuje w całości i dorzucił jeszcze szereg szczegółów opartych głównie na artykułach wybitnych starorusinów, m. in. seniora Inst. Stauropigii Ant. Guły. Przez całe przemówienia posła Wojciechowskiego posłowie ruscy wznosili najróżniejsze okrzyki, bili pięściami w pulpity itd., natomiast posłowie polscy reagowali oklaskami na różne ustępy przemówienia.

Podniecenie panowało również w czasie przemówienia ks. posła Lubelskiego, który poruszył sprawę wydarzeń sierpniowych. Stwierdził on, że nie zadowalają go wyjaśnienia p. premiera, ani odpowiedź na interpelację, gdyż do tyczyły szczegółów a nie przyczyn smutnych wypadków. Faktem jest, że chłopi zorganizowani w Stron Ludowym czują się prześladowani.

Ich postulaty stale się ignoruje. Chwycili się więc tej broni, jakiej chwytają się często robotnicy, a mianowicie strajku, który miał być manifestacją na rzecz ich słusznych żądań. Mówca przyznaje, że były ekscesy i potępia je, ale to, co nastąpiło przy likwidacji strajku i po nim, nie powinno się dziać w praworządnym państwie. Chłopi stanowią większość w Polsce i są przywiązani do swego kraju, to też powinni być jego współgospodarzami.

Najgorszą rzeczą jest ta straszna pacyfikacja, która nastąpiła po strajku, a która dużo gromad rozbiła.

Jeden z posłów ukraińskich przyznał mi — mówił ks. Lubelski — że pacyfikacji ta była 100-krotnie gorsza, niż pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej.

To ostatnie powiedzenie wywołało energiczne protesty niektórych posłów.

Do żywego ubolewam — mówił dalej ks. poseł Lubelski — że przez te trupy i więzienia utrudniono konsolidację. Prostych policjantów nie potępiam, ale tych, co kazali strzelać, gdy nie zachodziła tego potrzeba. Ks. poseł Lubelski opisał ponadto obszernie rozpraszanie ludzi, wychodzących z kościoła w Łomży po poświęceniu sztandaru Stron. Narodowego.

Dalszym ciekawszym momentem dyskusji był ostry atak posła Ducha na całą politykę rządu.

Na rozbiciu stronnictw stracił rząd, a zyskały tylko czynniki wywrotowe. Nie mogę zrozumieć, dlaczego polityka rządu szła zawsze w kierunku popierania ugrupowań lewicowych a atakowania prawicowych i centrowych, które właśnie składają się z żywiołów czysto polskich. Demokracja jest dziś górą, ale robią ją dygnitarze z hrabiowskimi apetytami.

Popierają ją ludzie, którzy byli najgorszymi żandarmami systemu policyjn. Czyż to nie jest dowód zakłamania, który powoduje dezorientację i rozbicie?

PRZEGLĄD PRASY

Przed dwoma tygodniami odbyło się w Warszawie w mieszkaniu jednego z b. dygnitarzy BBWR zebranie towarzyskie z tradycyjną herbatką.

Jak donosi agencja „Kabel":

„na herbatkę tę przybył płk Sławek zabierając głos, oświadczył się przeciwko pomysłom zmiany obecnej ordynacji wyborczej. — Mówiąc o ewentualnej zmianie rządu miał płk Sławek oświadczyć, iż według jego informacyj obecnie zmiany rządu przed zakończeniem sesji parlamentarnej nie należy oczekiwać, jakkolwiek dwa tygodnie temu kryzys gabinetowy był już prawie faktem. Przede wszystkim słabą ma być ostatnio pozycja min. Grabowskiego.

* * *

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi:

Pierwszy dzień rządów nowego gabinetu patriarchy Mirona Cristea utwierdziły bukareszteńskie koła polityczne w przekonaniu, iż na razie nie należy spodziewać się radykalnych zmian w polityce rumuńskiej. Jak się dowiaduje korespondent ŻAT-nej, gabinet Cristea usiłować będzie kontynuować w stosunku do ludności żydowskiej kurs gabinetu Gogi. Przypuszczać tylko należy, że posunięcia nowego rządu będą pod względem taktycznym mniej demonstracyjne, zaś w praktyce administracyjnej także mniej drastyczne.

Premier patriarcha Cristea znany jest z poglądów antysemickich, którym jeszcze w ostatnim czasie dawał wyraz w sposób nader gwałtowny. W zakresie polityki antyżydowskiej będzie on miał w łonie gabinetu poparcie mniej lub więcej zdeklarowanych antysemitów w osobach ministrów bez portfelu.

[illegible]

Minister finansów Marchandeau nosi się z zamiarem wypuszczenia nowej wielkiej pożyczki na obronę narodową w wysokości od 5—6 miliardów fr.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

„Daily Mail" omawia możliwość rekonstrukcji gabinetu angielskiego. — Dziennik twierdzi, że istnieje projekt utworzenia ministerium lotnictwa cywilnego, co umożliwi częściowo rekonstrukcję gabinetu. Według przewidywania pisma, obecny minister lotnictwa lord Swinton zostanie mianowany pierwszym lordem admiralicji a obecny minister wojny Hore Belisha ministrem lotnictwa. Teka ministra wojny miała by być powierzona znanemu politykowi Winstonowi Churchillowi.

Zawieszenie „Dziennika Wileńskiego"

Ag. Pat. donosi:

W dn. 14 b. m. w godzinach wieczornych grupa oficerów z pułków od znaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militari przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego", do redaktora i wydawcy oraz autora artykułu p. t. „C. O. P.", umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim", w którym to artykule w formie zamaskowanej, znieważono i zelżono marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim" prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do Sądu o zawieszenie czasopisma pod naz. „Dziennik Wileński",

Doniosłe chwile Austrii

W ciągu dnia wczorajszego kanclerz Schuschingg odbył liczne konferencje z różnymi osobistościami politycznymi. Wśród rozmów tych zasługują na uwagę narady z b. kanclerzem Enderem, autorem konstytucji z r. 1934, oraz z burmistrzem Wiednia Schmitzem.

Prezydent Miklas nie zatwierdził dotychczas projektu nowego porozumienia niemiecko austriackiego, omówionego w Berchtesgaden.

Chociaż kanclerz Schuschnigg przyjął wczoraj posła włoskiego, w kołach rządowych zachowują milczenie, co do stanowiska Włoch wobec sytuacji, jaka wywiązała się po rozmowie kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem. Przypuszczają jednakże, iż włochy mogły jedynie radzić, by Austria uniknęła impansu mogącego doprowadzić do komplikacyj międzynarodowych.

Ewakuacja cudzoziemców w Z. S. R. R.

[illegible] zarządzony ewakuację wszystkich cudzoziemców z Leningradu i okolicy, gdzie powstaje olbrzymia forteca morska. Do robót fortyfikacyjnych sprowadzono 10 tysięcy skazańców politycznych.

Niemcy atakują Francję

Prasa niemiecka atakuje gwałtownie rząd francuski za tolerowanie faktu, że wystawa antyhitlerowska została utrzymana, lecz nadto przedłużona do 18-go marca.

Z frontu hiszpańskiego

Na froncie środkowym na odcinkach Brunete i Jarama na południowy wschód od Madrytu artyleria rządowa ostrzeliwała stanowiska powstańcze oraz linię kolejową wiodącą do Andaluzji, w którym to rejonie sygnalizowano obecność wojsk powstańczych. Na ogół na froncie madryckim panował spokój.

Wojska powstańcze po zwalczeniu silnego oporu przeciwnika zajęły jego stanowiska na odcinku na zachód od m. Jaen. Po zajęciu rejonów Terre Hermosa i la Serena powstańcy zdobyli przełęcz Zalames, po czym ruszyli w kierunku zachodnim.

Terror w Palestynie

W pobliżu Nablus został zabity urzędnik policyjny oraz jego brat. Sprawcy zabójstwa zbiegli bez śladu.

Pod Tulcarem Arabowie ostrzeliwali pociąg wojskowy. Nikt jednak nie odniósł ran: Sąd wojskowy w Haifie wydał wyrok śmierci na pewnego Araba, przy którym znaleziono broń.

Bramy Jerozolimy zostały ponownie otwarte, a rewizje osobiste przechodniów zawieszone.

Stolica Brazylii pod wodą

Stolica Brazylii przeżyła jedną z największych burz, jakie nawiedziły ją w ostatnich dwudziestu latach. Tropikalna ulewa z grzmotami i piorunami przy szalonym wichrze zalała miasto tak, że niektórymi ulicami płynęły strumienie wody na jeden metr wysoko. W jednej z dzielnic zapadło się 5 domów, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób. — Kilka osób utonęło, w całym mieście ustała wszelka komunikacja, a połączenia telefoniczne zostały w wielu miejscach przerwane.

Na niektórych placach powstały stawy, dochodzące miejscami do jednego metra.

Szkody dochodzą do kilku milionów milrejsów.

Sowiecki bałagan prasowy

Jak podaje ostatni numer miesięcznika „Prasa" stosunki w dziennikarstwie sowieckim przedstawiają się obecnie fatalnie.

Moskiewska „Prawda" daje ponury obraz warunków w jakich pracuje rosyjska prasa prowincjonalna. Niektóre redakcje mieszczą się w barakach drewnianych naprędce skleconych, nie zabezpieczających pracowników redakcyjnych od deszczu ani od śniegu.

„Omskaja Gazieta" ma tak skąpą liczbę pracowników, że redaktorzy zmuszeni są pracować [illegible] zecerzy, oczywiście ręczni, bo linotypy do miast prowincjonalnych nie dotarły. W druku tej gazety dawał się odczuwać dotkliwie brak dostatecznej ilości czcionek litery „e". Trzeba było ją opuszczać. Okazało się, że drzatwa miejscowa szczególnie się do tej litery zapaliła i stale ją wykradała.

Wszędzie daje się odczuć brak czcionek. Często nie starczy ich na wypełnienie drukiem całym kolum. „Worożneskaja Gazieta", gdy jej ukradziono z drukarni litery nagłówka, przez dłuższy czas wychodziła bezimiennie.

Jeśli to prawda-to olbrzymi skandal

Fundusz Pracy płaci żydom procenty

„ABC" donosi, że Z. U. S. pożycza żydowskim kasom bezprocentowym pół miliona złotych. O kredyt ten wystarała się delegacja żydowska z posłem Schorem na czele. Ponieważ Z. U. S. nie może pożyczać pieniędzy bez procentów, ta sama delegacja zwróciła się do Ministerjum Skarbu o pomoc i właśnie w Min. Skarbu powstał projekt, by procenty od tej pożyczki zapłacił Fundusz Pracy.

Jeśli doniesienie „ABC" — powtarzamy raz jeszcze — jest zgodne z rzeczywistością, jest to olbrzymi skandal. Fundusz Pracy utworzony z podatków szerokich rzesz pracowniczych ma na celu wyrwanie Polski z kleski bezrobocia. Pieniądze Funduszu Pracy powinny iść w pierwszym rzędzie na pomoc dla tych wszystkich, którzy chcą stworzyć własne warsztaty pracy dla wielu bezrobotnych, wielu bezrolnych i małorolnych. Przy uzyskaniu pomocy ze strony tego funduszu możnaby stworzyć własne placówki handlowe i rzemieślnicze w tak bardzo zażydzonych miastach i miasteczkach Polski. Tymczasem ten fundusz zamiast w ten sposób zmniejszyć liczbę bezrobotnych Polaków ma płacić procenty od żydowskich pożyczek, ma umacniać żywioł żydowski w Polsce, ma pomagać żydom przez umożliwienie im kredytu bezprocentowego do walki z zapoczątkowanym dopiero, a jeszcze słabym i nikłym handlem polskim. Wprost wierzyć się nie chce, by podobne historie mogły się dziać w Polsce i chyba doniesienie „ABC" jest jakimś nieporozumieniem, które odpowiednie czynniki winny jak najrychlej wyjaśnić.

Przecież i u nas w Częstochowie istniejące 2 chrześcijańskie kasy bezprocentowe, z braku funduszów nie mogą przyjść z pomocą wszystkim potrzebującym, chociaż dla niejednego z nich skromna kwota nawet 50 złotych jest nieraz kwestią życia i śmierci. Tymczasem istniejących tutaj kilkanaście kas bezprocentowych żydowskich nie narzeka na brak kapitałów i walczy skutecznie z usiłowaniami polskiego żywiołu mającemi na celu unarodowienie handlu. Żydostwo korzysta z wielu źródeł pomocy, skutecznie wyrzymujące bojkot i trwa uparcie przy swoich warsztatach pracy.

Jeśli więc Fundusz Pracy ma skrócić nędzę bezrobotnych Polaków, jeśli ma wyrwać setki tysięcy głodujących ze szponów bezrobocia, zła obrał drogę przez napychanie kieszeni żydom. Sprawę tę komplikuje jeszcze jedna wiadomość „ABC", która stwierdza, że Zakład Ub. Społecznych odmówił Polskiej Organizacji kupieckiej skromnej pożyczki 2 tysięcy złotych. Sprawę tę powinni poruszyć na terenie parlamentu wszyscy ci, którym przyszłość Polski leży na sercu.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LUTY **17** CZWARTEK	Dziś: Patrycjusza Jutro: Symeona Słońce: Wschód 6.50 Zachód 16.52 Księżyc: Wschód 20.50 Zachód 7.22

Dyżury aptek

W nocy ze środy na czwartek dyżurują apteki przy ul. Alei N. M. P. 50 i Warszawskiej, w nocy z czwartku na piątek — przy ul. Al. Wolności 23 i Narutowicza,

— **Pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny.** Pielgrzymkę na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu na warunkach bardzo dogodnych organizuje „Orbis". Oddział „Orbisu" przy ul. Aleja 16 udziela informacji i przyjmuje zapisy. (a)

— **Posiedzenie Rady Miejskiej w tym tygodniu nie odbędzie się.** Wobec krążących pogłosek o mającym nastąpić jeszcze w tym tygodniu posiedzeniu Rady Miejskiej, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że Rada Miejska w tym tygodniu nie zbierze się. Istnieje jednak prawdopodobieństwo że posiedzenie R. M. odbędzie się w przyszłym tygodniu. (a)

Konferencja na dworcu

w Częstochowie

W dniu 22 lutego br. o g. 10 rano w sali konferencyjnej dworca częstochowskiego, komisja ogólno-porozumiewawcza odbędzie posiedzenie celem wysłuchania dezyderatów podróżnych oraz przedstawiciela Zarządu Miejskiego, celem uzgodnienia rozkładu jazdy na rok 1938 z potrzebami podróżnych.

Jak wiadomo w ub. roku taka sama odbyła się konferencja w Częstochowie i dała Komisji obfity materiał spostrzeżawczy podróżnych, dotyczący połączeń pociągów, ilości wagonów, odchodzenia i przychodzenia oraz pociągów robotniczych. (a)

Wydział zdrowia

przeniesiony z ul. Waszyngtona na ul. św. Barbary

Zarząd Miejski na posiedzeniu w ub. poniedziałek postanowił przenieść Wydział Zdrowia, mieszczący się do tej pory przy ul. Waszyngtona 48, do domu własnego przy ul. św. Barbary.

Również projektowane było umieszczenie szpitala chirurgicznego w budynkach miejskich przy ul. św. Barbary, jednak na skutek wąskości schodów i klatek oraz niektórych sal, zaniechano tego projektu.

Zarząd Miejski będzie prawdopodobnia usiłował ulokować miejski szpital chirurgiczny w pobliżu istniejących szpitali miejskich, pragnąc skupić je w jednym miejscu. (a)

KRWAWY PORACHUNEK

Młoda dziewczyna trafiona kulą

Onegdaj wieczorem w miejskich barakach usiłowano dokonać morderstwa, którego ofiarą miała paść młoda i przystojna dziewczyna. Wypadek miał przebieg następujący. Przy piecu siedziały dwie koleżanki prowadząc ze sobą rozmowę. W pewnej chwili o g. 20,30 za oknem padł strzał i jedna z nich Halena Mielczarek lat 24 zamieszkała przy rodzicach runęła na podłogę, brocząc obficie krwią.

Strzał nie był przypadkowy, albowiem na przebitej szybie pozostały ślady kopciu, co świadczy, że sprawca strzelał prawie że dotykając lufą rewolweru do szyby. Zawiadomiony lekarz pogotowia Ubezpieczalni niezwłocznie pospieszył na miejsce wypadku i rannej udzielił pierwszej pomocy. Okazało się na szczęście, że strzał chociaż był celny, ale nie niebezpieczny, gdyż kula tylko zerwała skórę na głowie nie narażając czaszki. Ranną przewieziono do Ubezpieczalni,

Stan jej zdrowia nie budzi obaw. Według zebranych informacji ofiara zamachu cieszy się opinią dobrej i spokojnej dziewczyny i nie podejrzewa aby mogła komuś dać powód do tak krwawego porachunku. Nasuwa się i druga możliwość, że kula mogła być przeznaczona dla koleżanki rannej.

Śledztwo, które energicznie prowadzą odpowiednie władze, niewątpliwie rozwikła tę ponurą zagadkę. Możemy tylko zaznaczyć, że niezadługo strzelający zostanie wykryty, jak również zostaną ujawnione przyczyny, które popchnęły go do tak okrutnego czynu.

Krwawa obława

Jedna osoba zmarła w szpitalu w Częstochowie — druga ciężko ranna przebywa na kuracji

W tych dniach przeprowadzona została przez policję wielka obława na kłusowników w obrębie wsi Borowno, wespół z gajowymi majątku Koniecpol.

Po otoczeniu bandy kłusowników i wezwaniu ich do podniesienia rąk w kierunku policji padły strzały.

Ciężko ranny został w brzuch gajowy Stefan Cwikła i drugi gajowy Jan Zuwalski:

Dzięki zimnej krwi policji nie doszło do dalszej strzelaniny.

Na miejscu ujęto dwu kłusowników z bronią w ręku, pozostali zbiegli porzucając broń oraz ustrzelone ptactwo.

W ręce policji wpadło 2 dubeltówki, 2 pojedynki, 14 szt. naboi i 14 sztuk bażantów.

Rannych gajowych bezwłocznie odwieziono do szpitala w Częstochowie.

Wczoraj gajowy Cwikła zmarł. Stan drugiego jest ciężki.

Policja aresztowała kilka osób. (a)

Z procesu kolejarzy

Ostra polemika między prokuratorem a obroną

Wczoraj Sąd Okręgowy przesłuchał świadków, a następnie udzielił głosu prokuratorowi Wojciechowskiemu, który w swej przemowie podkreślił winę oskarżonych 13 kolejarzy i domagał się kar od 3 do 1 roku więzienia.

Świadkowie recytują na pamięć

Po przemowie prokuratora zabrała głos obrona, charakteryzując zeznania świadków, a szczególniej kasjera Huty „Częstochowa" w Rakowie. ponieważ tenże wezwany do sędziego śledczego, oświadczył, że o niczym nie wie, a po 6 dniach sam zgłosił się do sędziego i złożył zeznania obciążające. Sześć dni w zupełności — jak twierdzi obrona — wystarczyły temu głównemu świadkowi, aby mógł nauczyć się na pamięć zeznań.

Mec. Plebanek analizuje zdolności tego świadka, który miał w razie nie doręczenia kopert z pieniędzmi nosić je po kilka dni w portfelu.Szczególnym wydawało się rozpoznawanie przez świadka kopert nie znaczonych, które zawierały sumy 25 zł, 40 zł lub 50 zł. Dziwnym wydawało się obronie, że w milionowym przedsiębiorstwie pieniądze dla kolejarzy nosił sam główny kasjer, zamiast czynność tę powierzyć zaufanemu woźnemu.

Drugi świadek na miejscu kasjera nic konkretnego nie mógł powiedzieć. Dochodzi się do wniosku, że część pieniędzy musiała pozostawać w rękach roznosicieli. Gdzie chodzi o egzystencję 13 ludzi i ich rodzin tam sąd nie może oprzeć się na tak wątpliwych i niejednokrotnie sprzecznych ze sobą zeznaniach.

Prawo zwyczajowe

Dalszy z obrońców powołuje się na brak przestępstwa. Były to poprostu datki zwyczajowe, przyjęte od dawna, które nie podlegają ustawie karnej. Nauka zna przestępcę zawodowego, czy można wskazać na ławie oskarżonych przestępcę zawodowego?

Władze kolejowe nie znajdują cech przestępstwa

Wiemy — mówi następny z obrońców, że system datków był tolerowany dotychczas. Władze kolejowe nie znajdują cech przestępstwa w czynach oskarżonych i pełnią oni nadal swoje obowiązki. Pan prokurator mówi, że jest to wielka wina oskarżonych, świadkowie obrony dziwią się dlaczego ci ludzie znaleźli się tutaj. Na liście kasjera było 6 nazwisk, którym wydawać miał pieniądze, skąd więc wzięło się na ławie oskarżonych 13 ludzi?

Zagadka prokuratorska

Skolei następny obrońca zaczyna swą przemowę od zagadki.

Dyrektor pewnego banku miał wyjechać o g. 15. Otrzymał telefon i w roz targnieniu pieniądze włożył do książki, którą pozostawił. Przypomniał sobie później, że musi oddać książkę do biblioteki, zadzwonił więc żeby mu ją odesłano, po czym nie otwierając oddał do biblioteki. Później poszło już zwykłym trybem, doniesienie do policji, śledztwo, prokurator, okazało się, że książkę wypożyczono komuś. Kogo postawił w stan oskarżenia prokurator? Sekretarkę i woźnego z banku.

Tutaj jest jeszcze prościej. Urząd prokuratorski uprościł sobie zadanie i nie uzasadnił czy ci ludzie popełnili jakieś przestępstwo.

Gdy chodzi o świadków, jeśli ci w niesmaczny sposób zmieniają swe zeznania u sędziego śledczego, to nie można im wierzyć.

Replika prokuratora

Po krótkiej przerwie obronie odpowiedział prokurator nadmieniając, że nie będzie polemizował z bajeczką, czy zagadką o prokuratorze, ani też z jakimś Gawłem z Dąbrowy i zaznaczył, że tylko to łaska Boska, że nie działo się to wszystko w Częstochowie.

Jeden z p. obrońców nie dokładnie przeczytał Makarewicza i pomylił się. Każdy fakt pobrania łapówki, jest ciągłym faktem. Czy istnieje zawód przestępca? Nie! Stoję na tym stanowisku, że zawodowość należy wyprowadzić ze względu na ich charakter przestępstwa.

Przez dziurkę od klucza

Ja nie będę — mówi dalej prokurator — inscenizował żadnych procesów, ani nie będę patrzał przez dziurkę od klucza, a obrona wie, że łapówki nie daje się za pokwitowaniem, że są to procesy poszlakowe, tym bardziej, że na początku Huta nie szła nam na rękę. Tutaj nie było winy prokuratora, sprawa urodziła się w śledztwie. Więcej dowodów i świadków nie można było zebrać, ale z całym spokojem mogę się pod tym podpisać.

Opinia oskarżonych jest dobra, ale zarzuty stawiane oskarżonym mają swoje uzasadnienie i państwo polskie musi być uwolnione od łapówek.

Cukier...

Obrona odpowiadając prokuratorowi przytacza przykład:

Chłopiec ukradł 20 kg. cukru. Drugi ukradł 20 kg. cukru, ale po 1 kg. w każdym sklepie. Pierwszy skazany będzie za jedno przestępstwo, a drugi za tą samą ilość 20 razy, ponieważ 20 razy dokonał kradzieży. Tu tkwi paradoks, bo mówi się, że popełniono jedno przestępstwo, a to były ogniwa w przestępstwie ciągłym wobec czego nic nie stoi na przeszkodzie zastosowania amnestii.

„Sąd się omylił"

Drugi adwokat z obrony w odpowiedzi dowodził, że zastosowanie art. 61 przez sąd, a nie 60 spowodowało po wiedzenie, że pan prokurator apeluje, bo sąd się pomylił, art. 60 i 61 nie znoszą się wzajemnie.

Wdzięczność obrony

Mec. P. zaznacza, że na jedno p. prokurator zgodził się, że jest to proces poszlakowy i obrona jest bardzo za to wdzięczna p. prokuratorowi. Przynajmniej pod tym względem obrona zdołała przekonać p. prokuratora.

Angielska procedura

Trzeci z obrońców podkreślił, że najstarsza procedura angielska mówi, że nie można skazać człowieka, o którym mówi jeden świadek.

Druga replika prokuratora

Po raz drugi obronie odpowiedział prokurator cytując cały szereg artykułów klasyfikujących rodzaj przestępstwa oskarżonych.

Oskarżeni prosili sąd w ostatnim słowie o uniewinnienie. Ogłoszenie wyroku Sąd zapowiedział na dziś, na godzinę 14. (a)

Dziecko spaliło się żywcem

we wsi Aleksandria

Wczoraj o godz. 17-ej we wsi Aleksandria gm. Dźbów, w ziemiance zamieszkałej przez niejaką Gwóźdź Stanisławę, powstał pożar od piecyka.

Na nieszczęście w lepiance w tym czasie nie było właścicielki, a jedynie pozostawione bez opieki dziecko liczące półtora roku życia.

Ogień szybko przerzucił się na skrom ne meble i ogarnął płomieniem kołyskę.

Nim ktokolwiek z sąsiadów dostrzegł kłęby dymu, dziecko zginęło straszną śmiercią w płomieniach.

Rozpacz matki nie ma granic Tragiczna śmierć maleńkiego dziecka wywarła wstrząsające wrażenie na mieszkańcach Aleksandrii. Nieszczęśliwej matce pospieszono z pomocą materialną. (a)

Pijana kobieta

w śniegu na ul. Strażackiej

Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Strażackiej, w pobliżu mostu, byli świadkami niecodziennego widowiska.

W śniegu na ulicy leżała z rozrzuconymi ramionami jakaś kobieta nie dająca znaku życia, nad nią zaś stał pochylony mężczyzna i wykrzykiwał: — „Józia wstawaj"!

Utworzyło się koło ciekawych, przybyła również policja, która wylegitymowała mężczyznę. Okazał się nim Jan B. zam. przy ul. Ciepłej 11 na Zawodziu a leżąca kobieta jego żona.

Ze słów J. B. wynikało, że oboje byli na libacji i żona tak się strasznie wstawiła, że nie mogąc dalej iść usnęła na ulicy.

Sprowadzoną dorożką dobraną parę odwieziono do domu. (a)

NA FALI RADIOWEJ

Słuchowisko F. Goetla w Teatrze Wyobraźni

Dnia 17 lutego o godz. 19.00 nadaje Teatr Wyobraźni po raz pierwszy słuchowisko p.t. „Anakonda", które porusza jedno z najżywotniejszych zagadnień współczesnego życia, stosunek warsztatu pracy do włożonego weń kapitału: rzecz dzieje się na Śląsku w kopalni, a mistrzowsko oddana rozmowa między dyrektorem kopalni, a przedstawicielem obcego kapitału sama w sobie stanowi dramat o wielkiej dynamice. Dwie głów ne postacie słuchowiska znajdą znakomitych wykonawców w osobach Stefana Jaracza i Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Słuchowisko poprzedzi wstęp autora.

SENSACJE SPORTOWE



Fragment rozegranego w Pradze Czeskiej w ramach Międzynarodowych Zawodów Hokejowych meczu hokejowego Polska—Litwa, zakończonego zwycięstwem Polski w stosunku 8:1 Po zwycięstwie nad drużyną rumuńską 3:0, hokejowa drużyna polska zakwalifikowała się do półfinału hokejowych mistrzostw świata, zdobywając w pierwszej grupie I e miejsce.

Reklamy czytają najwięcej Kobiety

Wszelkiego rodzaju reklamę najwięcej czytają kobiety. Studia angielskiego psychologa Moresa wykazują, że: 1. Kobiety czytają gazety z nadzwyczajną pilnością i uwagą. 2. Obok powieści ogłoszenie przedstawia dla kobiety najbardziej interesującą część gazety. 3 Na podstawie ogłoszeń w gazecie kobiety robią wszystkie zakupy dla całego domu. 4. Z ogłoszeń prasowych kobiety dowiadują się o nowych towarach i nabywają je. Firmy ogłaszające się w gazetach stale, utrwalające się, w pamięci kobiet i stają się im tak dobrze znane, jak gdyby od szeregu lat robiły w tych firmach zakupy.

HUMOR

PEREŁKA

— Proszę pana, mamy fenomenalną służącą! Poprostu okaz cierpliwości i łagodności! Najlepszy dowód, że wytrzymała z moją żoną już prawie 10 lat.

— No, pan przecież też wytrzymał tak długo

— To co innego, ja tak mało bywam w domu.

Ze świata

W maju wybuch wojny europejskiej

Silbiger urzędowa grafologini sądów budapesztańskich z r. 1935 przepowiedziała śmierć króla Jerzego V i abdykację jego następcy Edwarda VIII. Nie jest to bynajmniej jedyna przepowiednia głośnej wróżki, która się spełniła. Silbiger przepowiedziała zgon Goembesa, zwycięstwo Hitlera, śmierć Roenma, śmierć króla Aleksandra jugosławiańskiego itp. Ostatnio prasa węgierska podaje, że wybitna wróżka Silbiger przepowiada na maja 1938 roku wybuch wojny europejskiej. Będzie to wojna początkowo między kilku krajami, ale rozszerzając się ustawicznie, przekroczy granice Europy, a w r. 1939 zamieni się na wojnę światową. Wojna ta będzie trwała do r. 1942, a więc tak samo cztery lata, jak poprzednia. Największe zmiany przyniesie wojna Włochom i Rosji. Z zawiedzionemi nadziejami wyjdą z wojny Niemcy. Do maja stosunkowo niedaleko. Poczekamy. Zobaczymy.

Człowiek, który posiada... 500 żon

Do szpitala w Addis Abebie przybył w tych dniach samolotem niezwykły pacjent. Jest nim 105 letni przywódca szczepu Beni Szangul, dedżak Szech Hogeli, uchodzący za najbogatszego i najstarszego mieszkańca Etiopii.

Tubylcy, twierdzą, że sędziwy dedżak przechowuje w piwnicach swego domu w Asosa 10 ton szczerego złota oraz kilkanaście w o r k ó w drogocennych kamieni i talarów Marii Teresy Niewątpliwym dowodem bogactwa Szecha Hogeli jest również fakt, że posiada on 500 żon i 297 dzieci obojga płci w wieku od 35 do 80 lat (ilość potomstwa drugiego, trzeciego i czwartego pokolenia nie została bliżej ustalona).

Dedżak Hogeli przewieziony został z Asosy do Addis Abeby samolotem włoskiego Czerwonego Krzyża w celu dokonania operacji wyrostka robaczkowego. Oświadczył on, iż jazda samolotem bardzo mu się podoba, gdyż samolot leci szybciej od... jastrzębia.

Siedziba Królów angielskich przygotowana na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego

W ramach przeprowadzonego ostatnio w Londynie tygodnia przeciwlotniczego wypróbowano po raz pierwszy urządzone niedawno w siedzibie królewskiej w Buakingham-palast schrony przeciwgazowe i przeciwlotnicze oraz ambulatoria dla rannych zagazowanych. Schrony znajdują się na poziomie fundamentów pałacu. Zejścia do schronów są tak urządzone, że na wypadek ataku lotniczego znajdą się poza jego zasięgiem. Poza tym na terenie pałacu zorganizowano drużyny ratownicze i przeciwpożarowe, do których należą wszyscy pracownicy i większość urzędników dworskich. Drużyny te odbyły w ciągu tygodnia przeciwlotniczego szereg ćwiczeń, które, jak zapewnia kierownictwo, wypadły zadawalniająco. Poza tym wydano każdemu z urzędników pałacu specjalną instrukcję, jak należy zachować się na wypadek ataku lotniczego.

58 tysięcy Polaków

mieszka w Paryżu

Wielki Paryż. zamieszkuje 58 tysięcy Polaków na ogólną liczbę 392 tys. cudzoziemców. Szczegółowe obliczenia wykazują, iż w tej liczbie najwięcej jest Włochów, którzy dochodzą do 100 tys., dalej Polaków, następnie t. zw. bezpaństwowców, pod którymi należy rozumieć Rosjan emigrantów w liczbie 44 tys. Obywateli sowieckich mieszka na obszarze Paryża tylko 1582.

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

CZWARTEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Tańce różnych narodów
11,40 Rapsodie na klarnet i saksofon (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Wędrówki muzyczne"
16.15 Recital wiolonczelowy
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 Wiedza i książka
17.15 Tańczymy przy dźwiękach orkiestry wojskowej
17,50 Poradnik sportowy
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka ogólna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Anakonda S. A"—premiera słuchowiska
19 40 „Palestrant"—operetka w 3-ch aktach
20.45 Dziennik wieczorny,
20,55 Pogadanka aktualna
21,45 „Wierzyński a młode pokolenie poetyckie"—szkic literacki
22,00 Koncert kameralny
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moltre 15)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

— Po przedstawieniu — ciągnął Fiszer unikając w dalszym ciągu przelotnego nawet spojrzenia na artystę — pan zaprodukuje przede mną swój numer. Chciałbym zobaczyć, jak się to przedstawia. Jeżeli mi się pan spodoba, otrzyma pan kontrakt. Zrozumiano?

Osłupiały Klawel spojrzał na wiszącego na ścianie klowna w zielonej peruce. Przeszył go dotkliwy ból, spowodowany poczuciem własnego upadku. Ten Klawel z portretu, wiszącego na ścianie, niegdyś sam dyktował warunki...

— Dobrze, po przedstawieniu — odpowiedział wstając.

— Przez ten czas może się pan przypatrzy dzisiejszemu programowi.

Wyszedłszy z gabinetu Klawel stanął przed drzwiami i włożył ręce do kieszeni. Z dwustu franków nici, jeżeli jednak pójdzie dobrze, zostanie na październik zaangażowany i pierwszego listopada będzie mógł jechać do Berlina. Ale myśl, że jeszcze cztery tygodnie będzie musiał siedzieć w tym mieście, którego nienawidził, była dla niego wstrętna. Pocieszało go tylko, że we własnym poczuciu i w opinii mieszkańców hotelu stanie się znów artystą, wielkim artystą. Klawel, akrobata na lince! Zeszedł po schodach i stanął przed ciężkimi, żelaznymi drzwiami, prowadzącymi na scenę. „Obcym wstęp wzbroniony" przeczytał. Czy był obcy, czy nie obcy? Pchnął drzwi, prześlizgnął się przez ciemność, przeciętą silnym ukośnym promieniem reflektora i chciwie odetchnął powietrzem areny, przeniknętym przeróżnymi zapachami Nie rozumiał, jak mógł tak długo żyć bez tego. Ze sceny wracały girlsy, brawa grzmiały, orkiestra grała. Klawel wyszczerzył zęby pod wrażeniem, że to dla niego przeznaczone są te brawa i ta orkiestra Tak roześmiany, oglądał wypudrowane nogi girlsów.

Stanął z brzegu i patrzał. Pięciu braci Rovetów znał, razem z nimi pracował w Madrycie Ze sceny skinął w jego stronę Karol Rovet. Znał również Sadonisa, który z trapezu na trapez robił potrójne salto mortale, ale to nie był już prawdziwy Sadonis, tamten już przed laty zginął, spadłszy z trapezu. To jego syn w żółtym trykocie. Ten sam los może i jego spotkać. Dwaj Chińczycy Fu i Yen. Mac Leans na rowerze i de Saxe, którego sztuka polegała na tym, że trzy kobiety zamknięte w szklannej skrzyni znikały z niej. Naturalnie trick... ale nawet ci, którzy mu pomagali w przygotowaniu tej sztuczki, nie mogli jej zrozumieć. A de Saxe, to właśnie był ten... co... Fiołkowe światło oblało scenę, orkiestra rozpoczęła jakąś rzewną melodię.

Madame Lilly z tańczącymi słoniami.

Skąpana w świetle reflektora ukazała się dama w fioletowym trykocie, który szczelnie opinał jej bujne i rozwinięte kształty. Lilly! Ciężkimi krokami postępowały za nią słonie, a ona wyglądała między nimi jak kwiat.

Drżącymi palcami przetarł sobie Klawel oczy. I ją znał również Madame Lilly toż to światowej sławy poskromicielka zwierząt! Znał wszystkich, ale ją znał tak dobrze, że dotąd nie mógł zrozumieć, jak mógł był pozwolić sprzątnąć ją sobie Saxe'owi przed trzema laty. Była wielką jego miłością. Dla niej porzucił żonę, z którą miał syna. Długie lata z nią jeździł po świecie. I oto teraz znowu ona ze słoniami...

Posłuszne zwierzęta poddawały się jak pieski jej rozkazom. Kiedy zeszła ze sceny, Klawel jak magnesem przywabiony, bez pukania wszedł do jej garderoby.

W fioletowym trykocie siedziała przed lustrem z wyciągniętymi nogami. Nad nią wisiała jasna lampa. Odurzający zapach szminki i perfum rozchodził się wokoło. Spostrzegła go w zwierciadle gdy wchodził. Choć nie widzieli się od czasu rozejścia, uśmiechnęli się do siebie, jakby zniknęły lata między dzisiaj a kiedyś. Klawel usiadł na taborecie, na którym leżała koszula i pończochy.

— Tom!

Zdziwiony brzmieniem imienia, którego tak dawno nie słyszał, skłonił głowę na powitanie. I od razu zapanowała między nimi poufałość ludzi, którzy doskonale znają swoje słabostki. Siedziała przed nim w ciasno opiętym trykocie, uśmiechnęła się zalotnie, ale nie robiło to na nim wrażenia. Ona znów spostrzegła u niego szczerniały ząb i zestarzałą, zwiędłą twarz.

— Bardzo mi się źle powodziło, stale miałem i mam pecha — odezwał się.

— Czemu do mnie nie pisałeś? Byłabym ci pomogła.

— Nie dostałaś mojego listu? Pisałem przed kilkoma tygodniami do Londynu. Czyż nie byłaś w Londynie?

— Byłam w Londynie, ale twojego listu nie dostałam. Czego chciałeś?

— Trochę grosza... siedzę tu przeszło od roku... mam długi i nie mogę się stąd wyrwać, siedzę uwięziony. Duszę się tu — wybuchnął — nie wytrzymam tego dłużej! Tobie mogę wszystko powiedzieć, znasz mnie, wiesz, że nie jestem złym człowiekiem. Do ciebie też nie mam żalu. Jesteś dla mnie przyjaciółką, jak dawniej, ale ja staczam się coraz niżej. Siedzę po uszy w błocie!

— Co ci jest? Co się stało? — zapytała wyciągając do niego rękę.

— Oddałem się pijaństwu. Z rozpaczy, mówię ci, bo mam wstręt do picia. Przez długi czas co noc byłem pijany — opowiadał podniecony coraz bardziej. — Jednej takiej nocy przeżyłem coś strasznego. Byłem tak pijany, że w drodze do domu padałem kilka razy, a kiedy znalazłem się w końcu w hotelu, zapukałem do drzwi, z których sączyło się światło. Nikt się nie odezwał, otworzyłem drzwi, bo chciałem jeszcze porozmawiać z lokatorem. Naraz przeraźliwy strach mnie ogarnął...

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.